

# «PRAGNĘ, BY MÓJ CAŁY KOŚCIÓŁ ZJEDNOCZYŁ SIĘ!»



*Procesja rozpoczynająca 9 Ekumeniczną Pielgrzymkę „Prawdziwego Życia w Bogu” w Dan Hotelu w Jerozolimie 25 sierpnia 2013.*

*Na pielgrzymkę, która zakończyła się 2 września 2013, zapisało się 750 osób, także z Izraela, w tym 107 duchownych. Byli to przedstawiciele 60 krajów i 20 wyznań.*

Począwszy od roku 1985 Pan powołał mnie, aby mnie włączyć w swój program dotyczący Jedności, a była to ostatnia rzecz, jakiej mogłabym się kiedykolwiek spodziewać w życiu. Pan nigdy nie przestaje mnie zaskakiwać.

Już 14 października 1991 r. Pan Jezus powiedział:

**„Twoje zadanie, mała, polega na doprowadzeniu Mojego ludu do jednego Imienia, Mojego Imienia, i do wspólnego łamania chleba.”**

Podstawowe przesłanie „Prawdziwego Życia w Bogu” to Jedność. To wezwanie do przemiany naszego życia w nieustanną modlitwę. To wezwanie do przejścia przez prawdziwą skruchę, skruchę z powodu naszego podziału oraz do pojednania z Bogiem i bliźnim. To pilne wezwanie do Kościołów, aby zjednoczyły się w różnorodności. Jezus mówi: **„Pouczałem ciebie oraz inne osoby. Nie zatrzymuj się. Przekazuj publicznie oraz w rodzinach Pouczenia, które ci dałem. (...) Ewangelizuj z miłością dla Miłości.”** (14.10.1991)

**„Zjednoczcie Moje kościoły. Prawdziwy chrześcijanin to ten, kto jest nim wewnętrznie, a prawdziwa Jedność znajduje się i będzie w sercach. Jedność nie będzie jednością litery, lecz ducha.”** (13.10.1991)

Wielu pyta, dlaczego Bóg przemawia w naszych czasach? Pan Bóg przychodzi, aby wypowiedzieć na nowo swoje Słowo oraz przypomnieć nam o Jego przykazaniach i Jego Prawie. To są Jego słowa: **„Powiedz im,**

**że Bóg, o którym zapomnieli, nigdy o nich nie zapomni.”** (27.05.93)

Nasz Pan Jezus wzywa swoich kaptanów i prosi swoich pasterzy:

**„Czy jest ktoś chętny, aby zadziałać z siłą i miłością dla odbudowania tego chwiejącego się Domu? Czy jest ktoś, kto pragnie bronić tego Domu? Czy jest ktoś, kto rozumie teraz to, co mówię? Czy jest ktoś w Domu Pana, kto jest gotowy rozszerzać Królestwo Boże?”** (20.10.1998)

**„Pragnę, by Mój cały Kościół zjednoczył się. Ci, którzy obstają przy rozbiciu, już odłączyli Moje Serce od swoich serc. Uświadomcie sobie powagę waszego rozłamu, pilność Mojego Wezwania i wagę Mojej prośby. Potrzebuję waszych serc, aby was zjednoczyć i odbudować Mój zjednoczony Kościół w jeden jedyny, we wnętrzu waszych serc. Wszystko, o co was proszę, to miłość, aby zburzyć zapory powodujące wasze rozbicie...”** (20.10.91)

Ówczesny Patriarcha ekumeniczny Konstantynopola Atenagoras, który był tak blisko zaprowadzenia jedności z Papieżem Pawłem VI, napisał kiedyś: **„Jeśli zadowolimy się powtarzaniem naszych formuł, chroniąc się przy ich pomocy przed naszymi braćmi chrześcijanami, wtedy nasze dziedzictwo stanie się czymś martwym. To dzielenie się, pokora, pojednanie są tym, co czyni nas prawdziwie prawosławnymi, dzierżącymi wiarę nie dla samych siebie – gdybyśmy tak czynili, to byłibyśmy tymi, którzy zwyczajnie potwierdzają**

*jeszcze jedno historyczne wyznanie wiary – lecz dla jedności wszystkich, jako bezinteresowni świadkowie niepodzielonego Kościoła.”*

W naszych wysiłkach powinniśmy być skłonni więcej się razem modlić, ponieważ modlitwy są słyszane i wysłuchiwane, podczas gdy dialogi i formuły są tylko wypowiedzianymi słowami. To nie oznacza, że powinniśmy wyeliminować nasze dialogi czy formuły, w żadnym razie.

Lecz co jest dla nas ważniejsze: litera czy Duch? Jeśli powiemy, że litera, to będziemy pracowali jak zarządcy, gdy w grę będą wchodziły Boże sprawy, i nie będziemy usprawiedliwieni, ani nigdy niczego nie osiągniemy, ponieważ będzie to jak powiedzenie Duchowi: **„spójrz tutaj, ja nie jestem już dzieckiem i potrafię chodzić o własnych siłach”**. Wtedy litera zabije Ducha i staniami się prawdziwie zarządcami, przewracającymi jedynie papierami i wychodzącymi z każdego spotkania z pustymi sercami.

14 października 1991 Jezus powiedział: **„Powiedz im, że Serce Pana jest Miłością i że Serce Prawa opiera się na Miłości. Powiedz Mojemu ludowi, że nie chcę zarządców w Moim Domu. Nie będą usprawiedliwieni w Moim Dniu, bo to właśnie oni zindustrializowali Mój Dom.”**

Co zatem jest ważniejsze: prawo czy Duch? Jeśli powiemy, że prawo, to będziemy osądzać naszego brata



siedzącego obok nas, a należącego do innego Kościoła, podczas gdy on będzie osądzał nas i usłyszymy od siebie wzajemnie: „*To my pozostajemy w pełni prawdy i my jesteście tymi, którzy mają rację*”. I ponownie będziemy rozczłonkować Chrystusa, i znowu nic nie osiągniemy.

Jeśli rozpoczniemy od doktryny i jej zawartości, wtedy po raz kolejny skończymy zapewne jeszcze bardziej oddzieleni i rozczłonkowani, nigdy nie osiągając tego, co istotne. Nie rozumiem przez to, że powinniśmy naruszać doktrynę, ponieważ doktryna jest prawdziwie egzystencją Kościoła. Ale, jeśli choć raz pozwolimy Duchowi Świętemu poprowadzić nas za nasze rękawy, zamiast próbować prowadzić Ducha Świętego, wtedy Duch napelni życiem zarówno literę, jak i prawo, i ukaże nam prawdziwą doktrynę, że Jezus Chrystus jest jedyną czynną zasadą w nas pomimo naszych różnic w terminologii doktrynalnej. Ten akt miłości, wymaga głębokiego ubóstwa w duchu, to jest pokory, oraz przepelnienia życzliwością.

Niech więc u początku naszych doktrynalnych dialogów będzie Duch Święty. Niech On będzie tym, który prowadzi nas za nasz rękaw, aby nam ukazać w naszych sercach, że istota doktryny powinna bazować na miłości i pokorze, które są kluczami do jedności.

Z kolei 20 maja 1987 Pan powiedział: „*Jakże ciało może funkcjonować, jeśli jeden lub dwa jego członki są sparaliżowane, zranione lub wyrwane? Czy będzie miało taką samą zdolność i tę samą siłę, co zdrowe ciało? Mój Kościół jest Moim Ciałem. Jakże Moje Ciało będzie funkcjonować, jeśli zostało doprowadzone do stanu niemożności funkcjonowania?*”

Siedem miesięcy później, 23 grudnia 1987: „*Czy wiecie, dlaczego Moje baranki są rozproszone, a Moje Ciało okaleczone? Czy wiecie, dlaczego w Moim Kościele brak harmonii? To dlatego, że one szły w nocy bez żadnego światła, które mogłoby je poprowadzić. Szukajcie Mnie, który jestem Światłością, a Ja was poprowadzę. Odrzućcie obłudę i upór. Bądźcie łagodni i pokorni. Otwórzcie serca i pozwólcie, by napeliła was Moja Siła. Jestem waszym Dobrym Pasterzem, który was kocha.*”



*Betlejem. Spotkanie z pielgrzymką MARANATHA prowadzoną przez Prymasa Belgii*



12 kwietnia 1990: „**Gdybyście pozwolili Mi wniknąć w wasze serca, pokazałbym wam Moje Rany zadane Mi w domu Moich najlepszych przyjaciół. Przerazilibyście się Ich głębią i uderzyłyby was liczne rany wymierzone dziko Mojemu Ciału. Wielkie są Rany Mojego Ciała. W swojej walce Mnie okaleczyli.**”

Papież Franciszek w swoim przemówieniu podczas cotygodniowej audyencji ogólnej 19 czerwca 2013 powiedział: „**Kościół jest Ciałem Chrystusa, ale gdy katolicy walczą pomiędzy sobą albo też katolicy i inni chrześcijanie są we wzajemnym konflikcie, sprawiają, że Ciału Chrystusa cierpi. Nie zadawajmy cierpienia Ciału naszymi podziałami i konfliktami.**”

„**Jedność jest łaską, o którą winniśmy prosić Pana, aby nas uwolnił od pokus podziałów, walk między nami i egoizmu, od gadulstwa. Ile złego robi gadulstwo, ile złego?**” – powiedział. „**Jakże wiele szkód wyrządzają Kościołowi podziały wśród katolików i podziały wśród wspólnot chrześcijańskich: ewangelicy, prawosławni, katolicy – dlaczego jesteśmy podzieleni? Powinniśmy szukać jedności.**”

„**Musimy modlić się, aby Pan dał nam jedność**” – powiedział. „**Prośmy Boga: pomóż nam być członkami Ciała Kościoła zawsze głęboko zjednoczonymi z Chrystusem. Pomóż nam, abysmy nie zadawali cierpienia Ciału Kościoła swymi konfliktami, swymi podziałami**” – powiedział.

A zatem Papież jest gotowy na jedność, a czy my jesteśmy? Czy pozostałe Kościoły są gotowe w takim samym stopniu jak on jest gotowy?

Wcześniej w roku 1987, 4 kwietnia Pan żalił się: „**Moje Ciału jest zmęczone i zranione. Moje Ciału to Kościół. Vassulo, pragnę umocnić Mój Kościół.**”

Nasz Pan nie użyłby słowa „**umocnić**”, gdyby Kościół był silny i zdrowy. My jednak musimy uznać, że pozostając podzieleni faktycznie osłabiliśmy Kościół, równając go z ziemią do tego stopnia, że wielokrotnie nasz Pan mówi, że Jego Kościół znajduje się w ruinie i że wielu członków Kościoła jest bliskich rozkładu.

Gdy Pan zapytał mnie: „**Czyj dom jest ważniejszy: twój czy Mój?**”, a ja odpowiedziałam: „**Twój Dom, Panie**”, wtedy On rzekł: „**Ożyw Mój Dom, upiększ Mój Dom i zjednocz Mój Dom.**” Nie powiedział odbuduj Mój Dom, ale „**ożyw**” Mój Dom,

użył mocnego wyrazu, pokazując do jakiego stopnia zniszczyliśmy Kościół... to jest tak opłakany stan...

2 czerwca 1987 Jezus poprosił mnie, abym narysowała trzy żelazne pręty stojące twardo blisko siebie. Przedstawiły one Kościoły protestanckie, rzymskich katolików i prawosławnych. Następnie poprosił mnie, abym narysowała je ponownie, jednocząc główki prętów i w ten sposób łącząc je razem, i powiedział:

„**Aby się zjednoczyć, powinniście się wszyscy skłonić, stając się mniej nieugiętymi.**”

Tak, topniejąc z naszej nieugiętości, gdyż jesteśmy nieugięci jak żelazne pręty, które są nie do zgięcia. Po ośmiu dniach, Pan wezwał mnie ponownie i powiedział: „**Czy przyjdiesz do Mnie w Moim kościele?**” Zmieszana zapytałam: „**Do jakiego kościoła, Panie? Który z nich masz na myśli?**”

On odpowiedział: „**Wszystkie kościoły są Moje. Wszystkie należą do Mnie, wszystkie są Moją własnością i tylko Moją. Ja jestem Kościołem: jestem Głową Kościoła. (...) Ja jestem Jednym Bogiem i mam tylko jedno Ciału: Ciału, które ludzie okaleczyli. Kamienie młyńskie uszkodziły Moje Ciału!**”

Powiedziałam: **Mój Boże, wydajesz się tak wzburzony!! Rzeczywiście był!**

On odpowiedział: „**Wzburzony? O, Vassulo! Dlaczego, dlaczego oni tak okrutnie Mnie poćwiartowali? (...) Moje Ciału sprawia Mi ból, zostało rozszarpane.**”

W tym orędziu Pan przypomina nam, że On jest Głową Mistyczne Ciała, to jest Kościoła. Ale my, w naszej arogancji i wyniosłości, my upewniliśmy się, że odcięliśmy Głowę, bo gdy jesteśmy bez Głowy, nikt nie będzie mógł nam dyktować, co mamy czynić, ani napominać nas czy poprawiać. Ciału odjęto mowę. Udało nam się uciszyć Chrystusa.

Jak mamy odszukać naszą drogę oraz kierunek, w jakim iść, skoro odcięliśmy Głowę? Nie możemy powiedzieć, że krocymy w Świecie, ponieważ jesteśmy wciąż podzieleni i rozczłonkowani. Pan powiedział 7 października 1991:

„**Powiedz im też, jak bardzo brzydzę się sercami, którym brak szczerości. Ich uroczystości i dyskusje męczą Mnie. Powiedz im, jak bardzo odwracam się od ich wiel-**

**kości i od ich sztywności. Nie Mnie, lecz ludziom ich sąd wydaje się wielki i wywołujący wrażenie. Nie mogę pochwalać Kościoła umierającego, zbliżającego się do rozkładu. Powiedz tym, którzy chcą słuchać, że: jeśli nie uciszą swoich głosów, nigdy nie usłyszą Mojego. Jeśli zaś uciszą swoje głosy, wtedy zaczną słyszeć Mój i tak spełnią Moją Wolę. Ja jestem Jeden, jednak każdy z nich uczynił sobie własnego Chrystusa. Ja jestem Głową Mojego Ciała, tymczasem wszystko, co widzę, to ich głowy, a nie Moją. Powiedz im, aby schylili swoje głowy, a zobacz Moją. Powiedz im, niech unią siebie, abym mógł ich wnieść do Mnie.**”

Podczas wspomnianej już audyencji ogólnej 19 czerwca tego roku Papież Franciszek powiedział: „**I ciału to ma Głowę – Jezusa, który je prowadzi, karmi i podtrzymuje. I jeśli katolicy nie są mocno zjednoczeni z Jezusem, głową, wtedy ciału umiera.**”

„**Pozostawajmy zjednoczeni z Jezusem**” – powiedział Papież Franciszek. „**Ufajmy Mu, ukierunkowujmy swoje życie według Ewangelii, posilając się codzienną modlitwą, słuchaniem Słowa Bożego, uczestnictwem w sakramentach.**”

Delegacja prawosławna, która przybyła z Konstantynopola, aby spotkać się z Papieżem Franciszkiem z okazji Uroczystości Świętych Apostołów Piotra i Pawła, zwróciła się do niego w tych słowach: „**jedność nie luksusem, ale nagłą koniecznością.**” W odpowiedzi Papież stwierdził: „**poszukiwanie jedności pomiędzy chrześcijanami jest pilnym zadaniem, pilniejszym niż kiedykolwiek, nie możemy temu zaprzeczyć. Nasze świadectwo wymaga, abysmy byli w końcu w stanie ogłaszać jednym głosem dobrą nowinę Ewangelii oraz celebrować wspólnie Boskie Misteria naszego nowego życia w Chrystusie.**”

20 października 1990 Pan powiedział: „**dzięki twoim aktom wyngrodzenia i gorliwym modlitwom, ofiarowywanym Mi z miłością, możesz powstrzymać nieszczęścia, które właśnie mają nadejść, możesz powstrzymać klęski naturalne, możesz ugasić płomień gniewu Mego Ojca. Bóg pozwoli się wzruszyć. Twoje modlitwy mogą sprawić, że On da się ubłagać. Możesz przyozdobić Mój Kościół. Możesz zgromadzić Mój Lud pod Moim Imieniem, aby**



**celebrował mszę wokół jednego, jedynego ołtarza...**"

Na długo przed tymi słowami Papieża, 19 kwietnia 1988 Jezus powiedział: „**Popatrz, jak wielka będzie Moja radość, gdy zgromadzicie się wokół jednego Ołtarza i kiedy wokół tego Ołtarza uwielbicie Mnie, uznając wasze winy, nawracając się z waszego buntu, przypominając sobie Moją Miłość do was i kochając się wzajemnie, jak Ja was kocham. Dzieci, bądźcie doskonale!**”

A jeszcze mocniej Jezus zawołał pewnego dnia (14.10.1991): „**Zjednoczcie się! Gromadźcie się! Razem wzywajcie Mego Imienia! Konsekrujcie wspólnie Moje Ciało i Moją Krew! Nie prześladujcie Drogi! Bądźcie pokorni i ugnijcie się, by stać się zdolnymi do zjednoczenia się i uwielbiania Mnie. Mówicie o Duchu, lecz nie działacie w Duchu. Mówicie o Drodze, ale prześcigacie się, aby ją zatarasować! Jakże mało Mnie znacie...**”

**Wzywacie Mojego Imienia, jednak zabijacie Moje dzieci między przybytkiem a ołtarzem. Mówię wam uroczysto: wszystko to zostanie wam przypominane w Dniu Sądu. Czy naprawdę możecie Mi powiedzieć w Mojej obecności: «Jestem pojednany z moimi braćmi»? Czy możecie powiedzieć szczerze: «Nie odłączałem się od moich braci pod Twoim Świętym Imieniem. Traktowałem ich jak równych sobie»? Kiedy przedstawicie Mi waszą sprawę, powiem wam w twarz: „Odejdźcie stąd! Nie traktowaliście waszych braci jak równych sobie. Codziennie masakrowaliście Moje Ciało. Gdzie jest wasze zwycięstwo? Kiedy Ja budowałem, wy pustoszyliście. Kiedy Ja gromadziłem, wy rozpraszaliście. Kiedy jednoczyłem, wy rozdzielaliście!**

**Jednakże nawet dziś, jeśli przyjdziecie do Mnie tacy, jacy jesteście, mogę was uzdrowić, mogę was przemienić i oddacie Mi chwałę.”**

Jeżeli trwamy w grzechu podziału, jak możemy sądzić, że Ciało Chrystusa będzie w nas rozpoznawalne, skoro doprowadziliśmy je do tak opłakanego stanu? Nie zamieniamy się w nieożywioną materię lub groby przez niewprowadzanie w życie Słów naszego Pana. Stańmy się doskonałą Ikoną Jedności i czynmy to, co On mówi.

30 czerwca 1987 Pan powiedział:



**„Vassulo, ostrze włóczni przeniknęło w głąbiny Mego Ciała, do Mojego Serca. Ono jest tam nadal. Chcę, aby włócznia została wyjęta. Uwielbiam Moje Ciało ustanawiając Pokój, Jedność i Miłość.”**

Jezus dość często posługuje się tym metaforycznym sposobem mówienia. Jednakże, prędzej czy później wyjaśnia mi jego znaczenie. Dał mi do zrozumienia, że ostrze włóczni przedstawia nasz podział. Znajduje się wciąż głęboko w Jego Sercu, to znaczy w samym rdzeniu Kościoła. Następnie Pan wyraził swoje życzenie. Powiedział: **Chcę, aby włócznia została wyjęta...** Minęło 26 lat, odkąd to orędzie zostało zapisane, a ostrze włóczni nadal pozostaje w Jego Sercu.

W jednym z późniejszych orędzi Jezus powiedział: **„Pozostawiam wam jeden Kościół. Gdy tylko odszedłem, gdy tylko się odwróciłem, aby odejść do Ojca, spustoszyliście Mój Dom! Zrównaliście Go z ziemią! A Moje stado błądzi to w lewo, to w prawo... Jak długo jeszcze mam pić Kielich waszego podziału, kielich smutku i zniszczenia?”**

Jednakże, niezależnie od tego jak bardzo Kościół zмага się, aby osiągnąć Jedność, dopóki Uroczystość Wielkanocy nie jest ujednolicona i obchodzona wspólnie, dopóty nasz podział będzie trwał i nie będzie postępu, ponieważ Chrystus prosił swoich pasterzy już od wielu lat o ujednolicenie dat Wielkanocy, obiecując nam, że jeśli to zostanie uczynione, On dokona reszty, aby nas wszystkich zjednoczyć w różnorodności.

**„Wzięłam na siebie wasze winy, pojednałam was z Ojcem i oddałam Moje Życie za was. Cóż mogłam jeszcze uczynić, a czego nie uczyniłam?”** (20.01.1992)

**„A teraz wzywam w szczególny sposób tych wszystkich, którzy są pod Moim Imieniem i którzy pracują dla Jedności i Pokoju. Proszę, abyście przyszli do Mnie jak dzieci, patrząc na Mnie i odpowiadając Mi na następujące pytania: Bracia, czy zrobiliście wszystko, co było możliwe, dla zachowania jedności Mego Ciała?”** (5.03.1990)

**„Czy mam, bracie, znieść jeszcze jeden raz boleść, której doznawa-**

**łem rok po roku? A może tym razem dasz Mi już wytchnienie? Czy mam jeszcze jeden raz wypić Kielich waszego rozbicia? Albo może pozwolisz Mojemu Ciału na odpoczynek, jednocząc się z miłości do Mnie, w świętowaniu Wielkanocy? Ustalając tę samą datę Wielkanocy złagodzisz Mój ból, bracie, i rozradujesz się we Mnie, a Ja w tobie, i przywrócę wielu wzrok.”** (14.10.1991)

Pewnego dnia (27.10.1987), gdy powiedziałam Panu, że owszem, jesteśmy wszyscy pod Jego Władzą, ale istnieje system, który zmusza nas do przynależności do jednej ze wspólnot chrześcijańskich, On odpowiedział: **„Wszystkie są tym samym w Moich Oczach. Ja nigdy nie chciałem, by Moje Ciało było podzielone, to wy Mnie rozdarliście! Wy zadowoliliście o Moim Ciele! Wy do-**

## MODLITWA O JEDNOŚĆ

**Ojcze Miłosierdzia,  
zjednocz Twoje baranki,  
zgromadź je na nowo.  
Daj im zrozumieć ich pustkę  
i wybacz im.  
Ukształtuj je, aby były takie,  
jak Ty tego pragniesz.  
Przypomnij im Twoje Drogi.  
Niech cała Chwała  
oddawana będzie na zawsze  
Twojemu Świętemu Imieniu.  
Amen.**

**Podyktowana 7 lipca 1987**

**prowadziliście Mnie do paraliżu...** Kontynuowałam i powiedziałam do Niego: *Panie, nie chcę dyskutować, ale czy nie mogłabym im powiedzieć, że jestem prawosławną? Przecież jestem prawosławną.*

On podniósł swój Głos i wykrzyknął: **„Prawosławni! Katolicy! Protestanci! Należyście do Mnie wszyscy! Wszyscy jesteście JEDNO w Moich Oczach. Ja nie robię żadnej różnicy.”**

Oczywiście możemy stwierdzić, że wielu nie wzięło tych słów Chrystusa na poważnie... Jak można być fałszywym i zepsutym! Pomimo Ewangelii wzywającej nas do trwania w zjednoczeniu, pomimo napomnień Ducha, nasz podział trwa.

Rozważając nasz trwający podział przynajmniej, że nasza ludzka natura zakłócała od początku Boże plany. Nasze ego, nasz upór podobny do uporu faraona i nasza pycha, czy też nasze lęki, wszystko stało się twardym, grubym żelaznym prętem lekceważącym wołania Ducha Świętego, który prosi nas, byśmy się skłonili w pokorze i miłości, aby się zjednoczyć. Odgradziliśmy się wzajemnie od siebie murem, każdy we własnym królestwie.

Brakuje miłości. Tak powiedział Jezus. Ten podział jest wymierzony przeciwko Chrystusowi. Niezależnie od tego, za jak wiarygodnych i sprawiedliwych chcieliby niektórzy z nas uchodzić w oczach świata, i niezależnie od ilości odmówionych *Zdrowaś Maryjo*, *pacierzy* czy *Kyrie eleison*, nasz opór przed wprowadzaniem w czyn Woli Chrystusa w miejsce naszej woli oraz zjednoczeniem wokół jednego Ołtarza jest znakiem zdradzającym lęk i nieposłuszeństwo. Dopóki nasze serca nie zostaną zapalone miłością do Chrystusa oraz Ogniem Ducha Świętego, pozostaniemy jak porozrzucane wyschłe kości z wizji Ezechiela. Jedność nadejdzie tylko wtedy, gdy wszyscy prawdziwie zaczniemy miłować Jezusa Chrystusa.

Te jałowe i pozorne działania, które wstrzymują jedność, sprzeciwiają się temu, o co Chrystus prosił Ojca w swojej Modlitwie, kiedy mówił: **„Aby wszyscy stanowili jedno, jak Ty, Ojcze, we Mnie, a Ja w Tobie, aby i oni stanowili w Nas jedno, aby świat uwierzył, żeś Ty Mnie posłał”** (J 17, 21). A tym bardziej, kiedy nie robimy nic, aby osiągnąć jedność w Kościele, lecz pozostajemy milczący jak groby na rozległym cmentarzu.

Módlmy się, aby przywódcy każdego z Kościołów zgromadzili wszystkie członki Mistycznego Ciała Chrystusa, a z pomocą Ducha Świętego odczytywali Znaki Czasów, które wzywają nas do Jedności wokół jednego Ołtarza, dzieląc jeden Kielich i jeden Chleb oraz wspólnie ogłaszając jednym głosem, że jeden jest Pan, jedna wiara, jeden chrzest, oraz że jeden jest Bóg i Ojciec wszystkich, ponad wszystkimi, przez wszystkich i we wszystkich (Ef 4,5-6).

*Przekład z ang.: A. S.*